



Depesze do Rządu R.P.

w trzecią rocznicę podpisania sojuszu polsko-radzieckiego

WARSZAWA PAP. Do Warszawy nadesłane zostały następujące depesze:

Pan Bolesław Bierut, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Warszawa.

Proszę Pana, Panie Prezydencie, o przyjęcie moich powinszowań w związku z 3-cią rocznicą podpisania układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Rzeczypospolitą Polską jak również moich serdecznych życzeń dalszych osiągnięć w dziele budowy silnej demokratycznej Polski oraz umocnienia sojuszu i przyjaźni między narodami.

(—) M. Szewnik.

Do Pana Józefa Cyrankiewicza, Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

W dniu 3-ciej rocznicy podpisania układu polsko-radzieckiego o przyjaźni i wzajemnej pomocy przesyłam narodowi polskiemu, rządowi polskiemu i osobiście Panu, Panie Premierze, moje przyjacielskie powinszowania. Życzę dalszego umocnienia sojuszu i przyjaźni między naszymi krajami i stałego rozwoju i rozkwitu Rzeczypospolitej Polskiej.

(—) J. Stań

Dymitrow w Pradze

PRAGA PAP. — W środę, w godzinach rannych, bułgarska delegacja rządowa złożyła oficjalną wizytę premierowi Gottwaldowi.

W zgromadzeniu narodowym premiera bułgarskiego Dymitrowa i innych członków delegacji powitał przewodniczący David. Przypomniał on w krótkim przemówieniu, że naród Czechosłowacji zawsze żywił wielką sympatię dla narodu bułgarskiego, śledząc jak najżyczliwiej jego walkę o wolność. Toteż podczas wojny bałkańskiej w roku 1912, odbyły się w Pradze demonstracje na znak sympatii do narodu bułgarskiego i podczas tych demonstracji on sam był aresztowany przez policję austro-węgierską. David wyraził przekonanie, że pakt, jaki ma być obecnie podpisywany między obu krajami przyczyni się do dalszego zacieśnienia wzajemnych stosunków.

Premier Dymitrow podziękował za serdeczne przyjęcie i życzył czechosłowackiemu zgromadzeniu narodowemu pełnego powodzenia w dalszej pracy.

Do Pana Zygmunta Modzelewskiego, Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

Proszę Pana, Panie Ministrze, o przyjęcie moich przyjacielskich powinszowań z okazji 3-ciej rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy i współpracy powojennej

między Związkiem Radzieckim a Rzeczypospolitą Polską. Jestem przekonany, że polsko-radziecki układ sojuszniczy, który prawdziwie służy sprawie współpracy między naszymi krajami będzie i nadal niezachwianą podstawą przyjaźni naszych narodów.

(—) W. Mołotow.

Działania wojenne w Grecji

PARYŻ PAP. — Mimo, że w oficjalnych komunikatach greckiego sztabu generalnego, nie ma o tym żadnych wiadomości, działania wojenne w Rumelii trwają od 6 dni. Sądząc z wiadomości korespondentów gazet ateńskich, w ofensywie udział biorą 3 dywizje armii królewskiej. Oddziały armii demokratycznej ma-

newrują unikając większych starć. Dotąd odbyła się jedna tylko poważniejsza potyczka w miejscowości Timfristos. Król Paweł w towarzystwie szefów angielskiej i amerykańskiej misji wojskowej wyjechał do Lamii. W mieście tym znajduje się sztab korpusu, kierujący działaniami w Rumelii.

Osiem milionów głosów we Włoszech

padło na listę frontu ludowo-demokratycznego — mimo niesłychanych fałszerstw, dokonywanych na rozkaz giełdy USA

RZYM PAP. — Kompletne wyniki wyborów do Senatu przedstawiają się następująco: chrześcijańska demokracja — 10.740.131 głosów (47,9 proc.), front ludowo - demokratyczny — 6.955.229 głosów (31 proc.), saragatowcy — 1.580.722 głosów (7 proc.), blok narodowy Nitti'ego — 1.364.741 głosów (6,1 proc.), republikanie — 637.433 głosów (2,9 proc.), monarchiści — 436.597 głosów (2 proc.),

włoski ruch społeczny (faszyści) — 244.646 głosów (1,1 proc.), na różne inne ugrupowania padło łącznie 467.684 głosy. Kompletne wyniki wyborów do Izby posłów są następujące: chrześcijańska demokracja — 12.616.527 głosów, front ludowo - demokratyczny — 7.995.601 głosów, saragatowcy — 1.848.826 głosów,

blok narodowy — 999.166 głosów, republikanie — 650.017 głosów, monarchiści — 729.283 głosów, faszyści — 542.297 głosów. Pozostałe głosy przypadły kilku drobnym ugrupowaniom.

W najbliższym czasie oczekiwane są dalsze dokładne wyniki.

RZYM (obsł. wł.) — Jak podają piśmna, oficjalne wyniki głosowania we Włoszech ogłoszone zostały przez dzienniki amerykańskie jeszcze przed zakończeniem obliczenia. W ten sposób sensacyjna prasa amerykańska uchyliła zastony rozpostartej nad urnami wyborczy mi we Włoszech. Wyniki głosowania były takie, jak to z góry ustalił Departament Stanu.

Posiedzenie Sejmu 28. IV, o godz. 11-ej

WARSZAWA PAP. — Marszałek Sejmu Ustawodawczego Wł. Kowalski ogłosił następujące zarządzenie:

„Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbędzie się w dniu 28 kwietnia r.b. o godz. 11”, Marszałek Sejmu Ustawodawczego (—) Wł. Kowalski.

Administrator planu Marshalla ma czarne myśli

WASZYNGTON PAP. — Administrator „europejskiej współpracy gospodarczej” Paul Hoffman w komisji kredytowej Izby Reprezentantów wyraził obawę, że 5 miliardów 300 milionów dolarów wyasygnowanych w ramach „planu Marshalla” może się okazać niewystarczającą sumą. Oświadczył on dalej, że wprowadzenie istniejącej nadzieja podwyższenia produkcji w krajach korzystających z pomocy amerykańskiej, jednakże nie ma on pewności, czy da się to uczynić.

Zjazd generałów SS

WIEDEŃ PAP. — Prasa wiedeńska komunikuje, że liczni członkowie b. hitlerowskiego sztabu generalnego zjechali się do miasta Kassel w Niemczech zachodnich. Do Kassel mieli przybyć m. in. b. szef sztabu armii hitlerowskiej — generał Halder i marszałek Kesselring, zaś w najbliższych dniach oczekuje się przyjazdu marszałka Rundstedta.

Wojewódzki Komitet Jedności Młodzieży

W dniu wczorajszym w sali Domu Kultury Robotn. przy ul. Przędzalnianej w Łodzi odbyło się zebranie członków organizacji młodzieżowych ZWM, TUR, ZMD i WICI, na którym wyłoniony został Wojewódzki Komitet Jedności Młodzieży.

Fiasko konferencji w Bogocie

NOWY JORK PAP. — Minister handlu USA Averell Harriman opuścił konferencję w Bogocie udając się do Waszyngtonu. Delegacje Ameryki i łacińskiej uważają ten wyjazd za oznakę, iż konferencja nie da żadnych wyników w sprawach gospodarczych. Tym-

czasem wiadomo, że państwa południowo-amerykańskie dążyły przede wszystkim do zrealizowania gospodarczych celów konferencji w przeciwieństwie do stanowiska USA, które zmierzają do stworzenia bloku panamerykańskiego.

Dowbór-faszysta i łapownik

odpowiada przed Sądem Wojskowym za swe zbrodnie

Wojskowy Sąd Rejonowy przystąpił wczoraj do rozpatrywania sprawy byłego dyrektora Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi Stanisława Dowbora. Rozprawie przewodniczył płk. Ochnio, oskarża prokurator mjr. Auster, broni z urzędu adw. Stanisław Wróblewski.

Stanisław Dowbór urodził się w 1898 roku w Łodzi. Jest wzrostu średniego, pokaźnej tuszy. W czasie składania zeznań często ociera pot z czoła.

Wśród głębokiej ciszy, jaka zapadła na sali, przewodniczący płk. Ochnio odczytuje akt oskarżenia.

Akt oskarżenia

Stanisław Dowbór zatrzymany został przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa 7 lutego bieżącego roku jako podejrzany o działalność antypaństwową.

W toku śledztwa ustalono, że oskarżony Dowbór jeszcze długo przed wrześniem 1939 roku, kiedy klasa pracująca walczyła o swe prawa i nowy sprawiedliwy ustrój, był zdeklarowanym przeciwnikiem wszelkiego postępu społecznego. Dowodem tego jest między innymi artykuł o Dowborze, zamieszczony w roku 1934 w „Tygodniu Robotnika”. (Kliszę z tego artykułu zamieszczamy na II stronie „Głosu”).

Członek faszystowskiego stronnictwa

W okresie okupacji Dowbór znalazł się w szeregach faszystowskiego Stronnictwa Narodowego. W końcu 1939 roku wstąpił w Łodzi do konspiracyjnej organizacji „Organizacja Wojskowa”, podporządkowanej Stronnictwu Narodowemu. Zadaniem jego było zorganizowanie komórki „OW na odcinku inteligencji” łódzkiej. Jest on w stałym kontakcie z kierow-

nikiem łódzkiego SN — Zwierzewiczem Ewarystem. Jako członek wydziału Administracji Zastępczej Dowbór opracowuje plany zorganizowania przyszłego zarządu miejskiego i przyszłej policji faszystowskiej w Łodzi. W pierwszej połowie 1943 roku pracuje pod kierownictwem szefa Administracji Zastępczej w Warszawie pseudo „Ryszard”. W grudniu 1944 roku odbywa się w Piotrkowie w mieszkaniu jednego z członków SN zebranie okręgu łódzkiego, gdzie wyłoniony zostaje zarząd okręgu łódzkiego S. N. i omówione zostają przyszłe formy działalności w związku ze zbliżającą się ofensywą wojsk radzieckich i polskich.

Dowbór nakłada maskę „socialisty”

Po wyzwoleniu oskarżony Dowbór nie ujawnia się, lecz kontynuuje swą działalność w ramach nielegalnego SN. Pragnąc ukryć swe właściwe oblicze wstępuje do PPS.

Poza swą przestępczą działalnością w ramach SN Dowbór jako dyrektor Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego stworzył w instytucji tej warunki takie, że niemożliwością było uzyskać cokolwiek w Urzędzie bez łapówki.

Łapownik złodziei

W okresie od 1946 roku do 7 lutego 1948 ro-

ku w 12-tu stwierdzonych wypadkach załatwił sprawy z osiągnięciem dla siebie korzyści majątkowych, przydział sklepy, maszyny, wydał zezwolenia na przewóz mebli do Warszawy, wydzierzawiał warsztaty i sklepy, obniżał samowolnie tenetę dzierżawną — i na tym zarobił miliony złotych.

Poza tym Dowbór oskarżony jest o przechowanie broni palnej w biurku w kasie OUL.

Tyle mówi o działalności przestępczej Dowbora akt oskarżenia, będący tylko suchym wyliczeniem z całokształtu przestępstw oskarżonego ustalonych zarówno jego zeznaniami, jak zeznaniami świadków w śledztwie.

Przewodniczący otwiera przewód sądowy.

Pierwszy składa wyjaśnienia oskarżony. Przed wszystkim zaprzecza on z miejsca wszystkim zarzutom aktu oskarżenia. Jednak później przyciśnięty do muru pytaniami Sądu i prokuratora sam zaplataje się w sieć bez wyjścia i ustala szereg obciążających go faktów.

Starannie unika w opisie swojej działalności dat od 1930 roku do 1945, z którego to okresu datuje się jego działalność w Stronnictwie Narodowym

O działalność podziemną Dowbora

Prokurator: Jakże kontakty z podziemiem miał oskarżony w okresie okupacji?

Oskarżony: Na początku roku 1939 pracowałem z inż. Kralkowskim, z którym zapozna-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

„Eksport” amerykański



W czasie, gdy w Turcji wybuchły rozruchy głodowe ludności — amerykańscy fabrykanci broni rozpoczęli wysyłkę... czołgów do tego kraju.

Na ilustracji — turecki parowiec „Yozgurt” wyladowuje tanki USA w Konstantynopolu.

Dowbór - faszysta i łapownik

odpowiada przed Sądem Wojskowym za swe zbrodnie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nie Zajaczkowski — przedwojenny prezydent Zgierza. Organizowaliśmy wspólnie działalność

charytatywną, której celem była pomoc dla rodzin, których ojcowie byli w GG. Pewnego razu przyprowadził do mnie Kralkowski Zwierzcza, którego nie znałem. Zwierzcza zwrócił się do mnie z prośbą o ułatwienie fałszowania dokumentów dla członków organizacji wojskowej. Ze Zwierzcza zetknąłem się również w Częstochowie, dokąd dostałem się po wysiedleniu z Łodzi i tam powiedział mi, że jest on delegatem rządu konspiracyjnego na okręg łódzki.

W dalszym ciągu swoich zeznań Dowbór opisuje zebrania SN w Piotrkowie gdzie udał się wraz z Kralkowskim. Na zebraniu tym omawiana była sprawa samorządu. Wtedy to Dowbór wszedł do tak zwanej „Administracji Zastępczej“ pod pseudonimem Milicki. „Administracja Zastępcza“ miała organizować aparat administracyjno-samorządowy, któryby w wypadku objęcia władzy przez Niemców w Polsce — miał być powołany do życia przez faszystowskie Stronnictwo Narodowe.

Już po wyzwoleniu Dowbór jako członek PPS, do której wkraść się dla zamaskowania swojej antypaństwowej roboty uczestniczył latem w zebraniu SN w mieszkaniu adw. Kotowskiego przy ul. Sienkiewicza. Na sprawie zeznaje on wykrętnie, że przyszedł do Kotowskiego żeby pożyczyc książki potrzebne mu do studiów wyższych. Jak w rzeczywistości wyglądały te studia — wyświetla nam właśnie obecny proces.

Sąd przypomina Dowborowi zeznania złożone przez niego w sprawie wyżej wymienionego zebrania. Mówił on w czasie śledztwa, że u Kotowskiego były rozważane możliwości dalszego rozwoju i istnienia Stronnictwa Narodowego.

Należy przypomnieć naszym czytelnikom, że działo się to latem 1945 roku kiedy cały kraj dźwigał się ze zniszczeń wojennych, kiedy rząd demokratyczny budował przyszłość dla robotnika, chłopca i inteligenta polskiego — w tym samym czasie Dowbór bierze udział w nielegalnej działalności faszystowskiego Stronnictwa Narodowego, którego głównym celem było ponowne wprowadzenie w Polsce rządów fabrykantów i obszarników.

Następnie pyta Sąd i prokuratora przechodzą do sprawy notatki umieszczonych w 1934 roku w Tygodniku Robotnika, a dotyczącej faktu niedopuszczenia przez oskarżonego do zbioru kł na rzecz strajkujących robotników.

Dowbór nie umiał powiedzieć dlaczego notatki tej nie sprostował w prasie, dlaczego całkowitym milczeniem, które potwierdzało jego winę, pokrył ukazanie się tego artykułu, który przedstawiał go jako faszystę — gorliwego stróża interesów sanacyjnego rządu, oraz jako oszusta, który sprzeniewierzył znaczne sumy w ówczesnym Zarządzie Miejskim. Nie zaprzeczył artykułowi, bo był prawdziwy.

TYDZIEŃ ROBOTNIKA

Nr. 58 (39) Warszawa-Łódź, dnia 9 września 1934 r. Rok II

Nasz Dowbór

Dnia 28 sierpnia r. b. na posesji przy ul. Zagajnikowej 156 w magazynie Oddziału Drogowego wypłacano zarobki robotnikom sezonowym. W tym samym czasie przybyła z listą składek dobrowolnych komisja strajkowa jedwabników, zbierając składki na bohaterstwo walczących robotników w 12 tygodniowym strajku.

Kilku zaledwie robotników zdążyło wpisać swe składki, gdy zainteresował się tem obecny na placu Stanisław Dowbór, pracownik Urzędu Kontroli. Podeszedł do członków Komisji Strajkowej, poprosił o listę, obejrzał ją i schował do kieszeni, oświadczając, że zbieranie składek takich jest niedozwolone zgodnie z zarządzeniem Komisarza Wojewódzkiego.

Z tego wynika, że na terenie Magistratu wolno zbierać składki na wszystkie sanacyjne instytucje, nawet gdyby pracownicy i robotnicy nie dawali dobrowolnie, a pod presją swych przełożonych, natomiast nie wolno zbierać na strajkujących i głodujących robotników.

Oto zasadnicza różnica, jaka zachodzi pomiędzy socjalistycznym Magistratem a rządami Komisarza. Socjalistyczny Magistrat daje sam pieniądze strajkującym włókniarzom, a nawet górnikom, za rządów Komisarza nie wolno zbierać pieniędzy na strajkujących.

KTO TO JEST DOWBÓR?

Znając tego pana, nie dziwi nas jego zachowanie. Za komisarza nabrał pewności siebie, został bowiem przeniesiony z Wydziału Statystycznego do samego Urzędu Kontroli na stanowisko referenta.

Aranżowano swego czasu sprawę przeciw kierownikowi garażu o nadużycia. W garażu były nadużycia tylko dokonywane przez osobę, która na komisji dyscyplinarnej wystąpiła w roli świadka. Dopiero później oferta ta się ujawniła i świadek popełnił samobójstwo. Pierwszy ważniejszy występ Dowbora z ramienia Urzędu Kontroli nastąpił w tej to sprawie, gdzie występował jako prokurator komisji dyscyplinarnej.

„WOJSKOWA“ PRZESZŁOŚĆ DOWBORA

W roku 1917 Stanisław Dowbór został wydany z P. O. W. za rozbiłkową robotę, za gadulstwo (dekonspirowanie). Na zakończenie swej przynależności do P. O. W., został obity laską w herbaclarni „Łodzianin“ przy ul. Radwańskiej przez inż. Włodzimierza Kurpia - Konopczyńskiego, komendanta podch. P. O. W., członka O. K. R. P. P. S.

W r. 1918 wstąpił do wojska, do szkoły podchorążych. Jednak za ewiśnięcie koledze zegarka i imie nadużycia został wylany z wojska i pozba wiony szarży.

W końcu 1920 r. wrócił do Łodzi i defilował po ulicach miasta w mundurze prawie oficerskim, obszytym makaronami, mając na piersi szereg medali. Niedługo jednak nasz bohater paradował z temi odznakami, albowiem w grudniu 1920 r., kiedy Dowbór w towarzystwie niewiast znajdował się w „Lopvrze“, podeszedł do niego podoficer żandarmerji, zerwał mu medale i powiedział:

— Pamiętaj łobuzie, że jak jeszcze raz to wioziesz, to pójdziesz do kryminału.

DALSZĄ DZIAŁALNOŚĆ... SPORTOWA

Człowiek taki jak Dowbór nie może siedzieć spokojnie. Próbuje szczerze w działalności sportowo - politycznej. Jeżeli piszemy politycznej, to dlatego, że jego działalność na niwie sportowej ma dużo wspólnego z polityką.

Jest członkiem (r. 1926) klubu „Bieg“ istniejącego przy Ch. D. W tym czasie dużo ludzi zmieniło kierunek, nie też dziwnego, że Dowbór grawituje do Strzeleckiego Klubu Sportowego. Falszuje protokół zebrania członków „Biegu“ i dokonyuje fuzji ze Strzelcem. Na członków zarządu klubu „Bieg“ zrobiono odpowiedni nacisk (groźba redukcji) i sprawa ucichła.

Faktem jest, że karjera sportowa Dowbora już zwichłiała.

WNIOSEK

Jeśli chodzi o teren pracy zawodowej Dowbora, to fakt przeniesienia go z Urzędu Statystycznego do Urzędu Kontroli świadczy dobitnie o moralności jego protektorów

Urząd kontroli staje się przedstawiając dla rozbitych żeglarczy politycznych. Pierwszy żeglarz zbłąkany to J. Zalewski, który w r. 1926 wyrażał się krytycznie o osobie Piłsudskiego, dopiero niedawno dostał nagrodę od sądu B. B. W. R. pod przew. adw. A. Obuchowicza. Po tem był gorącym piłsudczykiem. Przeszedł ewolucję przez wszystkie partie. Stał na czele Z. Z. Z., skąd go usunięto, aby nie przeszkadzał.

Drugi żeglarz to Dowbór mający kartę swoją mocno zapisaną i przekreślaną. Są nawet na niej kleksy.

Kto wiedział o przeszłości Dowbora

Prokurator, wracając jeszcze do sprawy udziału oskarżonego w Stronnictwie Narodowym pyta: Czy oskarżony mówił komuś o swoich kontaktach z SN? Czy oskarżony ujawnił się?

Oskarżony. Parę dni przed konferencją wojewódzką PPS zwróciłem się do Wachowicza i powiedziałem mu o tym. Wachowicz powiedział, że sprawę trzeba rozpatrzyć, ale po ukończeniu konferencji.

Dodatkowo Sąd odczytuje zeznania Dowbora

ze śledztwa: Do 1948 roku nikomu nie mówiłem o swoich kontaktach z SN — mówił Dowbór.

Jest rzeczą charakterystyczną dla kierunku działalności byłego sekretarza PPS w Łodzi Wachowicza, że wiedząc o udziale Dowbora w SN jeszcze przed konferencją nie zaprotestował, a przeciwnie wysunął go do Rady Wojewódzkiej PPS już na konferencji.

Sąd zarządził następnie postępowanie dowodowe.

Zeznania świadków

Świadkowie zeznają pod przysięgą. Pierwszy zeznaje świadek Władysław Lewanowski. Załatwił on za pośrednictwem Dowbora kilka spraw w Urzędzie.

Przedo wszystkim za 100 tysięcy złotych został przydzielony sklep na cukierki pod firmą Ali Czolek przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Południowej. Sklep ten przeznaczony był zasadniczo na spółdzielnię dla pracowników OUL — jednak Dowbór nie zaważał się dla osobistych korzyści cofnąć przydział i przeznaczyć

sklep dla przedsiębiorcy prywatnego. Następnie przydzielił maszyny ślusarskie dla Gajewicza, za co za pośrednictwem świadka otrzymał kupon na jestonkę.

Za sprzedaż krosien ob. Kurowskiemu otrzymał 100 tysięcy złotych.

Za pozwolenie przewiezienia pianina do Bydgoszczy otrzymał 40 tysięcy złotych.

I tak dalej, i tak dalej — mnożą się łapówki, jakie otrzymywał Pan Dyrektor by móc prowadzić wygodne i wykwintne życie.

Łapówki, łapówki...

Świadek Tomczak zeznaje, że za wydzierżawienie przedsiębiorstwa wędliniarskiego wpłacił Dowborowi 50 tysięcy złotych, następnie zaś za obniżenie tenuty dzierżawnej z 1,8 do 1 procenta wpłacił 2 razy po 35 tys. zł. Poza tym wręczył Dowborowi 100 tys. zł. otrzymanych od Czaplückiego i 60 tys. zł. otrzymanych od Paszkiewiczowej za przydzielenie jej mieszkania w domu będącym własnością OUL-u.

Z tej sumy Dowbór dał świadkowi 15 tys. zł. Wszystkie te transakcje były załatwiane w gabinecie Dowbora.

Świadek Szatkowski Stefan, handlowiec, dwukrotnie w listopadzie i grudniu ubiegłego roku wręczał Dowborowi w jego gabinecie po 50 tys. zł. za przyspieszenie aktu kupna składnicy złomu w Łodzi przy ul. 11 Listopada 103-105 wraz z remanentem poniemieckim.

W faszystowskim podziemiu

O politycznej działalności Dowbora w okresie okupacji i po wyzwoleniu składa obszernie zeznania świadek Zwierzcza Ewaryst, przedwojenny działacz Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ławnik z ramienia tego stronnictwa w magistracie łódzkim, karany sądownie za pogromową akcję antyżydowską. W końcu października 1939 roku wiceprezydent Zgierza Zajaczkowski przekazał świadkowi ówczesnemu przewodniczącemu zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego — oskarżonemu Dowborowi, zwerbowanego do Organizacji Wojskowej utworzonej przez to stronnictwo. Świadek wydał Dowborowi polecenie wciągnięcia nowych ludzi do organizacji. W roku 1940 Dowbór dostarczył świadkowi człowieka wykwalifikowanego w fałszowaniu dokumentów niemieckich.

którym wyraził swój stosunek do nowej rzeczywistości.

Prokurator: — Kto zeznał Dowborowi pości gwałnie się pseudonimem Milicki?

Świadek: — Ja mu zaledłem.

Prokurator: — Jakie miała cele Organizacja Wojskowa?

Świadek wyjaśnia, że poprzez tę organizację mieli być wciągani ludzie do SN. Świadek zaprzecza, jakoby Organizacja Wojskowa miała kiedykolwiek cele charytatywne. Zaprzecza również, jakoby kiedykolwiek powiedział Dowborowi, że jest delegatem „rządu podziemnego“ bo też faktycznie nim nie był, był tylko kierownikiem biura subdelegatury „rządu“ na okręg łódzki.

Prokurator zapytuje, czy wydawał polecenia Dowborowi jako urzędnikowi państwowemu, czy też jako członkowi Organizacji Wojskowej.

Świadek: Nigdy jako urzędnikowi państwowemu. Wydawałem mu polecenia jako członkowi Organizacji Wojskowej SN.

Prokurator: Kto był obecny na zebraniu u Kotowskiego — latem 1945 r.?

Świadek: Kotowski, Bryński, zaproszony przeze mnie, Dowbór i inni.

Prokurator zapytuje, czy Dowbór robił świadkowi kiedykolwiek wyrzuty za to, że zaprosił go na zebranie do Kotowskiego.

Świadek: — Nie.

Prokurator: — Czy Dowbór prosił was o ułatwienie mu korzystania z biblioteki Kotowskiego.

Świadek nie przypomina sobie niczego podobnego.

Przewodniczący zapytuje, dlaczego po powrocie z obozu świadek zwrócił się do Dowbora.

Świadek. — Szkoda mi go było stracić dla Stronnictwa Narodowego.

Zeznania składa jeszcze świadek Kurowski, który za pośrednictwem Lewandowicza dał Dowborowi 150 tys. zł. jako łapówkę za sprzedaż tkalni mechanicznej w Bełchatowie.

Za sam zaś kupiony obiekt zapłacił Skarbowi Państwa 143 tys. zł.

O godz. 17-ej Sąd zarządził przerwę do dnia dzisiejszego. Prawdopodobnie dalszej nastąpi zakończenie przewodu sądowego.

To i owo

Dowód osobisty

Spotkałem wczoraj na ulicy mego przyjaciela, Kazia. Bardzo się chłop cieszył, klepnął mnie z radością w ramię i powiada:

— Z nieba żeś mi, bracie, zleciał. Chodź, pójdziemy na pocztę.

— Na pocztę? — skrzywiłem się z niechęcią. — Nie, nie pójdę. Na pocztę tiok i ogonki i w ogóle nie widzę potrzeby...

— Ależ frajerze — przerwał mi Kazio — nie rozumiesz, że idę podjąć większy przekaz pieniężny?

— Rozumiem — odpartem chłodno. — Wieszysz ci nawet, lecz przynasz, że to twoja prywatna sprawa, tudzież interes...

— Nieprawda! — krzyknął przyjaciel. — To także twój interes, bo wiem, że teraz z forsą kruchu stoisz, więc ci z przekazu zaraz pożyczkę odpalę...

Ten szczerzy okrzyk zadecydował, że już bez wahania udałem się z Kaziem na pocztę. Doszliśmy od razu do kasy, ale ob. kasjerka stwierdziła, że nie mamy polecenia wypłaty, wobec czego winniśmy stanąć w kolejce do sąsiedniego okienka. Stanęliśmy w kolejce i po tzw. pewnym czasie dotarliśmy do okienka. Kazio szarmancko przemawiając podał zawiadomienie o przekazie, ale ob. referentka zgasiła jego swadę krótkim: proszę o dowód osobisty!

— Daj legitymację związkową — poradziłem z właściwą sobie życzliwością.

Przyjaciel mój sięgnął posłusznie po legitymację Zw. Zawodowego Zbieraczy Znaczków Pocztowych, lecz ob. referentka oświadczyła, że to żaden dowód. — Tu — nawet — dodała — adresu pańskiego nie ma.

— Czekaj-no — rzekłem do Kazia — a gdy byś tak pokazał legitymację pracowniczą?

Kazio pokazał legitymację pracowniczą, lecz ob. referentka stwierdziła, że uprawniona jedynie do korzystania z taryfy ulgowej na pociągach KEE, a nie podejmowania pieniędzy.

— Hm, hm — zmartwiłem się bardzo. — Węc w takim razie może — metryka?

Ob. referentka uśmiechnęła się na to ironicznie. — Metryka? — powiedziała. — Niech pan schowaj swoją metrykę, przyda się panu do ślubu, albo do pogrzebu, mnie ona nie potrzebna.

— Więc co pani właściwie potrzebne? — zawołałm głośno z Kaziem.

— Palcówka. Przynajmniej — palcówka.

Kazio zafrasował się ogromnie i już miał odejść od okienka, gdy nagle przyszło mu coś do głowy, bo zacerwienił się i nachylając się do okienka, szepnął:

— Proszę pani, nie mam „palcówki”, ale za to posiadam kennkartę...

— Posiada pan kennkartę? — przerwała referentka. — To czego pan od razu nie mówił? Kennkarta stanowi dowód osobisty nie gorszy od palcówki...

Kiedyśmy odeszli od kasy, Kazio zauważył, nie rozumie, w jaki sposób — trzy lata po odzyskaniu niepodległości — kartka rozpoznawcza G. G. zastępuje nadal polski dowód osobisty. Odpowiedź na to znaleźliśmy przeglądając karty kennkarty, na drugiej stronie, której stało jak „byk”: „GULTIG BIS 11 JUNI 1948”, co „po naszymu” znaczy: „WAŻNA DO 11 CZERWCA 1948”...

E. Tam.

„Żelazna kurtyna“ reakcji

Zachodnie metody zamykania granic

Wstęp tylko dla elementów profaszystowskich

W czasach, gdy „demokracje zachodnie” nie były jeszcze owładnięte manią prześladowczą i nie cierpiały na ostre ataki obłędu antykomunistycznego, otrzymanie wizy wjazdowej do Francji, Anglii, USA było raczej zwykłą i niezbyt uciążliwą formalnością, polegającą przede wszystkim na uiszczeniu opłaty za przybicie stempla w tym czy innym konsulacie.

Obecnie, te idylliczne stosunki zmieniły się radykalnie, zwłaszcza odkad „demokracje zachodnie” stanęły pod znakiem „doktryny Trumana” i „planu Marshalla”. Dzisiaj wszystkie te kraje, maszerując i marszalizując w zgodnym oryndku, czynią wszystkim co w ich mocy, by utrudnić albo i uniemożliwić ludzom z nie-dolarowego świata dostęp i dojazd na obszary państw zachodnich.

Nie będziemy tu rozwodzić się nad obrzydliwymi szykanami, zastosowanymi wobec Ireny Joliot-Curie i Louis Saillanta przez policję nowojorską, mimo że osobistości te miały wizy w zupełnym porządku. Nie będziemy też rozpamiętywać sprawy nieudzielenia wiz wjazdowych socjalistom polskim i czechosłowackim na konferencję międzynarodowego biura socjalistycznego w Londynie, — tym bardziej, że w wyniku tej konferencji socjaliści polscy i czechosłowaccy opuścili definitywnie „gościenną” instytucję pp. Bevinów, Blumów i Schumacherów.

Mało tego — tenże rząd Scaumana — Bluma odmówił również wiz wjazdowych 50 artystom bułgarskim, którzy mieli wziąć udział w festiwalu młodzieżowym w Paryżu... Dalszy ciąg, oczywiście, nastąpi. Już nie tylko działacze i politycy, ale nawet śpiewacy i tancerze z krajów demokratycznych uznani zostali przez reakcję Zachodu za element niepożądany, bal i niebezpieczny dla

wzorowej, Integralnej „demokracji zachodniej”.

Thmy urzędników i policjantów, zajmujących się w Paryżu, Londynie i Waszyngtonie badaniem „prawowiemności” wizowych petentów, nie zawsze jednak okazują względem nich twardość i nieczułe serce. Gdy chodzi o różnych Mikołajczyków, Tsaldarisów, Puenderów i Duchaczków, możni władcy wizowi manifestują maksimum pośpiechu, gorliwości i uprzejmości. Komitwojażerom międzynarodowej reakcji udziela się szybko i skutecznie wiz, dokądkolwiek tylko jechać zapragną, daje im się niekiedy samoloty rządowe do dyspozycji, przykłada się ich gościnnie i gorąco.

Mając to wszystko na uwadze, trudno nie dojść do wniosku, że — aby uzyskać względnie „demokracji zachodniej” i wizy na paszporty od jej czynników urzędowych, najlepiej być dziś reakcjonistą, neo-faszystą, lub co najmniej gorliwym zwolennikiem „planu Marshalla...”

Bardzo śmieszna jest ta „obronna” taktyka „demokratów zachodnich” i — rzecz jasna — nie prócz kompromitacji przynieść im nie może.

Wielki krok naprzód

„Nie chcemy być na szarym końcu“

PZPB w Zgierzu walczą o plan

Chyba nie wielu z nas się orientuje, że swetry, pończochy, bielizna wyrabiana są przez ważne ze specjalnej przędzy, którą dostarcza nasz niedaleki sąsiad — PZPB w Zgierzu.

Załoga PZPB w Zgierzu rozważona jest trochę na prasę.

Gdy piszecie o przemyśle bawełnianym i jego osiągnięciach, to zawsze wtrącacie, że do zakładów nie wypełniających planu należy nasza fabryka — skarży się jeden z towarzyszy.

No cóż. Była to przecież prawda — stwierdza przewodniczący Rady Zakładowej — nie najlepiej pracowaliśmy. W roku ubiegłym planu nie wykonaliśmy. W styczniu mieliśmy 78,7 proc. planu, a w lutym wykonaliśmy plan w 87,6 proc. Nic dziwnego, że wszyscy mieli nas „na językach”. Ale od pewnego czasu widzimy znaczną poprawę. Dokonana niedawno zmiana w kierownictwie również przyczyniła się do zmiany warunków pracy i powiedzmy więcej — do zmiany ATMOSFERY w fabryce.

I w rezultacie w marcu osiągnęliśmy już znaczną poprawę, a w pierwszej dekadzie kwietnia wykonaliśmy nalożone przez nas zadanie w 97,8 proc. Jednym słowem zbliżamy się do upraczonej setki. Wczoraj np. mieliśmy już dziewięćdziesiąt dziewięć i jedną dziesiątą proc. Już tylko ułamek procentu dzieli nas od pierwszego naszego celu — wypełnienia swych zobowiązań.

Byli tacy, którzy mówili, że główną przyczyną nie wypełnienia planu jest brak siły roboczej niezbędnej dla pełnego uruchomienia trzeciej zmiany. Rzeczywiście, w miejsce zaplanowanych 76.000 wrzecion kreciło się ich w fabryce tylko 61.000. Obniżyło to, rzecz prosta, jej możliwości produkcyjne i wpłynęło na załamanie planu produkcyjnego w ubiegłym

miesiącu.

Ale z drugiej strony, gdy przyszedł nowy dyrektor techniczny, tow. Stańczyk, i skontrolował maszyny w oddziale przygotowawczym stwierdził, że walki rozciągowe na wszystkich prawie maszynach są źle nastawione. Po przestawieniu walków podniosła się wydajność pracy.

I oto w przeciągu dwóch miesięcy wzrosła przeciętna dzienna wytwórczość przędzy z 6.300 kg do 8.000 kg. Ten poważny wzrost produkcji nastąpił przy tym samym współczynniku uruchomienia i przy tej samej ilości robotnic, co poprzednio. Niezależnie od zwiększenia produkcji osiągnięto również poważną poprawę jej jakości. Odsetek pierwszego gatunku tzw. prymy wzrósł z 65 proc. w lutym do 95 proc. w kwietniu. Oczywiście, nie bez wpływu pozostawał tu i gatunek surowca, ale mimo wszystko nie ulega wątpliwości, że usprawnienie procesu produkcji przyczyniło się do podniesienia jakości przędzy.

Jeszcze jedno. Do niedawna robotnice fabryki zamieszkałe w Ozorkowie (a jest ich około 200), pracujące na drugiej zmianie, zmuszone były porzucać pracę na pół godziny przed gwizdkiem, gdyż ostatni tramwaj odchodził do Ozorkowa o godz. 20.50. Wskutek interwencji kierownictwa fabryki przesunęła Dyrekcja Tramwajów czas odejścia ostatniego wozu o 20 minut. Przyczyniło się to do znacznego podniesienia dyscypliny pracy i lepszego wykorzystania czasu roboczego. Przesunięcie odejścia ostatniego pociągu jeszcze o 20 minut rozwiązałoby całkowicie to zagadnienie. I dlatego zarówno dyrekcja PZPB w Zgierzu, jak i robotnicy proszą o przeprowadzenie tej stosunkowo niewielkiej zmiany w rozkładzie jazdy.

Czy to wszystko oznacza, że PZPB w Zgierzu doszły już do kresu swych możliwości produkcyjnych? Sądzę, że nie. Jeśli istnieją fabryki, które od wielu miesięcy wykonują swe plany z nadwyżką, to dlaczegożby do nich nie miały należeć PZPB w Zgierzu?

Fabryka rozporządza tak poważną rezerwą, jak 15.000 nieczynnych wrzecion z trzeciej zmiany. Uruchomienie tych wrzecion pozwoli na dalsze podniesienie produkcji w granicach 20 procent. Wzrost dyscypliny pracy jest nie mniej ważnym czynnikiem.

Wydaje mi się również, że indywidualne współzawodnictwo nie nabrało jeszcze należytego rozpędu. Wprawdzie dziś rozwinęło się ono już nieco w porównaniu z grudniem ubiegłego roku, kiedy to w fabryce, zatrudniającej 1.400 osób, współzawodniczyło aż... 10 robotnic. Ale i dziś ilość współzawodniczących nie przekroczyła 129 osób, co jest cyfrą stanowczo za małą w stosunku do tak licznej załogi.

Wszystko to wskazuje, że współzawodnictwo w pracy w PZPB w Zgierzu rozwija się po niezupełnie właściwych torach i że uległo ono pewnym zniekształceniom.

Opini publicznej znane są nazwiska słynnych przodownic pracy i rekordzistek w Zgierzu: Marii Podradzińskiej, Antoniny Nowak, Franciszki Karczyńskiej i wielu innych. Nazwiska ich do niedawna często zdobiły Tablice Zwycięzców. Ostatnio z winy jakiegoś urzędnika meldunki o wyczynach czołowych robotnic w PZPB w Zgierzu nie docierają do prasy. Trzeba by było, aby i tą sprawą zajęły się odpowiedzialnie czynniki.

Pomimo wytkniętych braków (któż z nas jest zupełnie od nich wolny), trzeba stwierdzić, że PZPB w Zgierzu zrobiły w ciągu ostatnich kilku miesięcy wielki krok naprzód i chyba nigdy nie będą już więcej tkwić na szarym końcu.

GEN. MIECZYŚLAW MOCZAR 10 W WALCE O NIEPODLEGŁĄ BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ - W AKCJI BOJOWEJ

„Niech panowie z Londynu dumają jak ciemnieć dalej Polski Lud, niech faszystom na śmierć nas wydają władzy nie da już im żaden cud.

Pieśń zwycięstwa a niech zabrzmi wokóło, My za wolność idziemy na bój, do twierdz przypuścimy szturm do więzień i do turm, na bój, na bój, na krwawy bój, hej ludu zbrój się zbrój!

Partyzanci Armii Ludowej w bojach kuja przyszłości swój los, by bez panów, burżujów i wojen świat zwyciężyć i prawdzie dać głos.

Pieśń zwycięstwa niech zabrzmi wokóło i t. d.”

Pieśń ta na bojową nutę „Marsylianki” była dobrym lekarstwem.

Śpiewali ją chorzy i ranni, a jakże często jakiś partyzant przeziebiony i zachrypnięty, który nie mógł wyksztusić ani jednego słowa, ale zasugerowany melodią poruszał bezwładnie wargami

Noc była widna. Blask księżyca oświecał wierzchołki drzew, które rzucały wydłużone cienie, stwarzając nastroj tajemniczy... Wokół panowała cisza...

Po przybyciu na polanę, bataliony zajęły swą stanowiska na brzegach otaczającego lasu.

Na polanie pozostała jedna kompania, która miała zadanie przygotować ogniska i w oznaczonym momencie jednocześnie podpalić. Przy każdej kupce chrustu siedziało dwóch ludzi z zapalkami i czekali na rozkaz podpalenia ognisk.

Kilku z plutonu zwiadowczego na koniach wgiębiło się w las.

Zadanie ogólne brzmiało: wszyscy mają liczyć ile każdy samolot będzie zrzucał spadochronów i udać się tam, gdzie one spadają. Hasło tego wieczora — „do pięciu”.

Podano do wiadomości wszystkim oficerom i żołnierzom, że jeden spadochron będzie zrzucony z człowiekiem. Należy go

rozpoznać i biec za tym spadochronem, by go w żadnym wypadku nie zgubić.

W 1943 r. miałem taki wypadek na Lubelszczyźnie, że w czasie odbioru rzutu ludzi jeden ze spadochroniarzy — kobieta, spadając głęboko w las, zawisła na bardzo wysokiej sosnie. Krzyčeliśmy, szukając niefortunnego skoczka całą noc, aż dopiero nad ranem znaleźliśmy ją omdlałą 30 mtr. nad ziemią.

Było to w lasach Parczewskich, w okolicy Włocowa.

Doświadczenie nauczyło nas, że nie wolno zgubić z oczu skaczącego z samolotu człowieka.

Gdy wszyscy zostali przeinstruowani i każdy stał na swym posterunku, położyliśmy się z „Jankiem” i „Marianem” spokojnie na srodku polany i milczą nadsłuchiwaliśmy. Iż to razy zostaliśmy oszukani przez szum lasu, który poruszając swymi konarami, wygrywał wszystkie melodie. Jeśli chciałeś znaleźć w tym szumie leśnym melodię silnika samolotowego, to i ją można było usłyszeć.

Ze Starachowic przybył aktyw Polskiej Partii Robotniczej po to, by otrzymać broń do przelubowania do oddziałów A.L.

Grupa dowodził tow. „Suchy”, którego nazwiska nie znam. Tow. „Suchy” zapoznał się z nami i natychmiast opowiedział nam co słychać w Radomiu.

„Sytuacja na froncie musi być katastrofalna dla Niemców, ponieważ policja polska masowo ucieka ze służby, a niektórzy nawet chcieliby dołączyć się do oddziałów partyzanckich. Sami Niemcy zachowują się tak, jakgdyby za kilka godzin mieli wejść „Sowieci”. Przeprowadziłem

tu z sobą jednego porucznika z przed wojny. Do naszej organizacji wstąpił kilka miesięcy temu i prosił mnie, bym go zabrał do oddziału. Nazywa się Łazarski Bolesław, ps. „Chmura”.

„A no daj go tu” — mówi „Janek”. Zobaczyliśmy oczywiście nie „Chmurę”, lecz „Chmurkę”, tak go też nazywaliśmy już do końca wojny.

Był to miły chłopiec, wszyscy go bardzo polubiliśmy.

(„Chmura obecnie służy w lotnictwie. Natomiast ppik. tow. „Suchy” w kilka dni po tej rozmowie zginął w walce z Niemcami).

Gawędzimy sobie tak z nowoprzybyłymi, gdy nagle...

Nagle, gdzieś jeszcze daleko zawarczał, tym razem prawdziwy głos motoru. Po chwili nieco przycichł, poczym znów się odezwał, coraz głośniejsz i potężniejsz, aż wreszcie zrozumieliśmy, że leca nareszcie. Wszyscy zerwaliśmy się na równe nogi.

Kilometr, może półtora nad lasem, przesunęła się maleńka, czarna plamka na zachód. Wycelował dobrze. Tylko za mocno na północ. Komenda: „nie palić”.

Należy się upewnić, czy czasem nie są to bombowce niemieckie, które mogły nam posłać innego rodzaju „zrzut”. W taką gościnę w „bierały się zawsze „Duglasy”, które można było rozpoznać po sylwetce i szumie motoru. Zawraca. To napewno nasz. Szuka nas! Tym razem zawraca na południe i biorąc kurs na wschód trafia wprost nad polanę. Teraz zobaczyliśmy wszyscy „krowę”! (tak nazywaliśmy „Duglasy”). Komenda: Ognia

(D. c. n.)

Mieszkania niech służą swym właściwym celom

Urzędy winny budować pomieszczenia dla swych biur

Zadania przymusowej reestracji lokali użytkowych

W okresie powojennym wiele instytucji w Łodzi zajęło domy mieszkalne dla swoich pracowników, w międzyczasie jednak poważna część ich przeniosła się do Warszawy, pozostawiając tu budynki, które dalej zajmowały mieszkania. Wiele z tych domów wyłączonych było spod działania władzy kwaterunkowej i mimo, że często mieszkania zajmowane były nieprawnie, władze nie miały wpływu ani na ich celowe, ani dostateczne załodzenie.

Jednocześnie zaś odczuwa się na terenie miasta dotkliwy głód mieszkaniowy, który w wielu wypadkach paraliżuje pracę najważniejszych instytucji, czy zakładów naukowych.

W celu przysporzenia większej ilości mieszkań ludności pracującej, Wydział Kwaterunkowy opracował projekty zarządzeń o rejestracji przymusowej lokali użytkowych wszelkiego rodzaju instytucji oraz domów, przydzielonych dla celów mieszkalnych tym instytucjom.

W związku z tym przeprowadzona zostanie rejestracja lokali mieszkalnych, zajętych w okresie od 1945 roku do 1947 roku przez urzędy, zakłady, przedsiębiorstwa, instytucje państwowe i samorządowe, stowarzyszenia wyższej użyteczności, oraz lokali, zajętych przez osoby prywatne, a użytkowanych nie w celach mieszkalnych, lecz wykorzystanie tych na biura, magazyny lub pracownie. W wypadku stwierdzonych uchybień, użytkownicy będą wezwani do wybudowania nowych pomieszczeń, nadających się dla celów użytkowych, a dotychczasowe lokale przeznaczone zostaną na mieszkania dla pracowników tych instytucji. Poza tym przeprowadzona zostanie re-

stracja wszystkich domów przydzielonych na cele mieszkalne urzędom, instytucjom, zakładom, przedsiębiorstwom państwowym oraz osobom prywatnym, i znajdujących się w nim administracji. Jest rzeczą jasną, że kontrola powyższa, która w rezultacie przynieść może tyl-

ko kilkanaście czy kilkadziesiąt mieszkań, w niewielkim tylko stopniu wpłynie dodatnio na sytuację mieszkaniową miasta, którego głód mieszkaniowy złagodzić byłoby w stanie przede wszystkim budownictwo w szerszym zakresie.

Budujemy Wspólny Dom

Na posiedzeniu Zarządów kół PPR i PPS Państwowego Browaru Mieszczańskiego po wzięciu uchwały by sumę zł. 5.043 ze zbiorów z zabawy i jałka wielkanocnego ofiarować na Budowę Wspólnego Domu.

Zapendowski Stefan wpłaca zł. 2.000 wzywa tow. Piwowarską Irenę, Brandtę Janę, Gromadzkiego Edmunda, Szymona Sadowskiego, Tomaszowskiego Feliksa, Włodarkę Józefę, Szpaka Józefa, Szpaka Zofię.

Stanisław Baliński składa na wezwanie Tow. Chimowicza zł. 1000 i wzywa tow. tow. Irene Michalak, mgra Jana Kotłowskiego Nacz. Franciszka Nowaka.

Pracownicy F-my Drodz i S-ka wpłacają zł. 1.450

Lidka Heliodor wpłaca zł. 2000 i wzywa tow. Mieczysława Rzęsa, dyrektora Zjednoczenia Przem. Drzewnego, Napiórkowskiego nr 59.

Koło PPR przy Zakładach Przemysłu Materiałów Biurowych w Łodzi, ul. Traugutta nr 8 składa zł. 2.300 i wzywa Koło przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Papierniczego.

Koła PPR i PPS przy Wydziale Aprobacji Zarządu Miejskiego w Łodzi przeznaczają zł. 9.977 na Budowę Wspólnego Domu i wzywają koła PPR i PPS Wydziału Prezydijskiego Zarządu Miejskiego w Łodzi do złożenia ofiary na wspólny dom obu partii.

40 tys. metrów ponad plan Przemysł jedwabniczo-galanteryjny dobrze pracuje

Produkcja tkanin jedwabniczych w marcu roku bieżącego wyniosła 2.550.000 metrów, co stanowi 119 proc. planu. 400.000 metrów tkanin ponad plan dostarczył krajowi przemysł jedwabniczo-galanteryjny.

W czerwcu roku ub. produkcja tkanin jedwabniczych uzyskała nie więcej, niż 1.550.000 metrów. Oznacza to, że w przeciągu dziesięciu miesięcy produkcja tkanin jedwabniczych wzrosła WIECEJ, NIŻ O 60 PROCENT.

Szczególnie szybko rozwinęła się produkcja jedwabiu na Złemiach Odzyskanych, gdzie przeciętna miesięczna wzrosła w przeciągu 9-ciu miesięcy z 620.000 metrów do 1.144.000 metrów, czyli prawie w dwójnasób. W ciągu tego samego okresu czasu zwiększyła się również produkcja pluszu. Wzrosła ona z 300.000 metrów do 483.000 m, czyli o więcej, niż 60 proc.

WYKŁAD POLITYCZNY

W niedzielę, dnia 25 kwietnia o godz. 12-ej w Auli Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza 68 odbędzie się wykład prof. dr. Jana Muszkowskiego pt. „Książka jako czynnik kultury”. Wstęp wolny.

Z TOW. INTERNISTÓW POLSKICH

III Posiedzenie naukowe Łódzkiego Koła Towarzystwa Internistów Polskich odbędzie się w niedzielę br. o godz. 11-ej w Sali Wykładowej II Kliniki Wewnętrznej U. Ł.

Dorsz w jadłospisie stołówek

Słuszna inicjatywa Rej. Centrali Aprobacji

Upowszechnienie spożycia ryb morskich jest w chwili obecnej u nas jednym z bardzo ważnych zagadnień w dziedzinie żywienia. Jedną z ryb morskich, której połowy są niezwykle obfite, stanowi dorsz. Niestety, konsumpcja dorsza w kraju, mimo niezwykłej taniości tej ryby, nie stoi jeszcze na odpowiednim poziomie.

Przynajmniej tego stanu rzeczy upatrywać należy zarówno w nieumiejętności przygotowania ryb, jak i tradycyjnie niechętnym stosunkiem do ryby, jako produktu masowego spożycia.

O wysokich wartościach odżywczych ryb morskich nie trzeba w tej chwili nikogo przekonywać. Wiemy, że stanowią one produkt, który z powodzeniem zastępuje mięso, górując nad nim zawartością tłuszczu i soli.

Ażby spopularyzować masowe spożycie dorsza Rejonowa Centrala Aprobacyjna w roku bieżącym chce wprowadzić tę rybę do jadłospisu stołówek fabrycznych.

Ze względu na to, że stołówki fabryczne nie są przystosowane do przygotowywania dań rybnych (wymagających stosunkowo dużo czasu), przewiduje się, że Spółdzielnia Pracy „Ryba” dostarczać będzie na podstawie zawartej umowy z RCA gotowe dania z dorsza, do stołówek fabrycznych.

Celem dokładnego przedyskutowania tego projektu z zainteresowanymi tą sprawą placówkami Rejonowa Centrala Aprobacyjna zwołała w dniu 21 bm. konferencję, w której wezmą udział przedstawiciele partii politycznych, Zw. Zaw. i odpowiednich resortów fabrycznych. Na konferencji tej omówiona zostanie szczegółowo sprawa stosowania dorsza w masowym żywieniu.

Przemysł włókienny waćczy o nierówność

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych wyróżniła się w PZPW Nr 1 Michałina Michalska (145,8 proc.).

W PZPW Nr 2 odznaczyli się: Franciszek Ziętarski (159 proc.) i Bernard Wajngertner (160 proc.). W PZPW Nr 3 wysunął się na czoło Józef Mazur (160 proc.). Tadeusz Piestrzeniewicz i Władysław Józwiak osiągnęli po 158 proc.

W PZPW Nr 35 pierwsze miejsce zajął Jar Drewnowicz (160 proc.). Zofia Raczynska osiągnęła 159,4 proc., Jan Zakrzewski 154 proc.). W PZPW Nr 36 uzyskał Jan Pawlak 160 proc., Stefan Malinowski 159,5 proc., a Karol Szczyrko 159 proc. W PZPW Nr 38 osiągnęła Ewa Krysiak 160 proc. Eugeniusz Roślak uzyskał 159,8 proc.

W PZPW Nr 39 wyróżnili się: Ignacy Szwanke (160 proc.) i Czesław Jachowicz (158 proc.)

Z Komitetu Pomocy Młodzieży Walczącej

Komitet Pomocy Młodzieży Walczącej o Wolność i Demokrację zawiadamia, że pieniądze ze zbiórki pieniężnej na cele pomocy należy wpłacać do sekretariatu Komitetu, względnie do organizacji, która listy ofiarodawców dostarcza danej instytucji. Nie należy natomiast wpłacać do redakcji poszczególnych pism.

Sekretariat komitetu mieści się przy Zarządzie Wojewódzkim ZMW. „Wici”, Al. Kościuszki 45.

Prosimy o składanie ofiar pod podanym adresem w godz. od 8 do 15



Od dnia wczorajszego przed Okręgowym Sądem Karnym w Łodzi rozpoczął się epilog głośnej przed paroma miesiącami w Łodzi sprawy afery maturalnej.

Na ławie oskarżonych zasiadły 44 osoby — przeważnie uczniowie i uczennice szkół łódzkich. Oskarżonych broni przeszło 20 adwokatów. Sądowi przewodniczy sędzia Miętkiewicz. Oskarża prokurator Ogilba.

W lipcu ubiegłego roku funkcjonariusze wydziału śledczego Miejskiej Komendy MO Roman Lipowski zatrzymał Tadeusza Kacprzyka, Longina Małeckiego i Zygmunta Grysińskiego podejrzanych o sprzedaż podrobionych świadectw maturalnych.

Jak wynika z dochodzenia, zatrzymanymi uzyskali świadectwa w następujący sposób: Jerzy Gawrysz, były uczeń Państwowego Gimnazjum, zaopatrzył arkusz papieru pieczęcią tego gimnazjum, a znajoma Gawrysz, Jadwiga Piechota wypisała treść zapotrzebowania na 52 blankiety ukończenia gimnazjum.

Na dokumencie tym Grysiński podpisał dyrektora 19 gimnazjum Państwowego mgr Zygmunta Szczekowskiego.

27 czerwca ub. roku na podstawie tego sfałszowanego dokumentu Tadeusz Kacprzyk w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych w Łodzi otrzymał blankiety. Tego samego dnia woźna prywatnego gimnazjum Duce-

mińskiego, Bronisława Grodzka, zetknęła się z oskarżonym Józefem Kantorskim, który zgodził się osteplować świadectwa za kwotę 20 tys. zł.

Część tych świadectw oskarżeni sprzedali nieujawnionym dotychczas osobnikom.

W lecie 47 roku Kazimierz Mazurek, woźny gimnazjum mgr Ducezyńskiego, zabrał około 100 świadectw z gabinetu dyrektora, we wrześniu zaś 270 blankietów świadectw dojrzałości i świadectw z ukończenia 4-eh klas gimnazjum. Mazurek 220 tych świadectw po ostepowaniu sprzedał Longinowi Dobrzyńskiemu, a pozostałe 50 nieujawnionemu osobnikowi. Zona Mazurka Krystyna wypisywała na świadectwach oceny egzaminacyjne, personalia nabywców tych świadectw i podpisywała członków komisji egzaminacyjnej.

Pozostali oskarżeni bądź nabywali, bądź sprzedawali podrobione świadectwa maturalne. Przed odczytaniem aktu oskarżenia biegły sądowy dokonał ekspertyzy charakteru pisma oskarżonych.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawali oskarżeni.

Akademia ku czci Gorkiego

W niedzielę dnia 25 kwietnia br. o godz. 12 w sali kina „Bałtyk” (Narutowicza 20) Związek Zawodowy Literatów Polskich, Oddział w Łodzi i Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego urządzają Akademię z okazji 80-lecia urodzin wielkiego pisarza i bojownika o wolność człowieka — Maksyma Gorkiego.

W programie zagaenie przewodniczącego Wydziału Kultury i Sztuki tow. J. Jagodzińskiego oraz prezesa ZZLP. tow. S. Pollaka, odczyt Leona Gomolickiego o Gorkim, recytacje artystów Teatru Wojska Polskiego E. Kuniny, W. Hańczy i J. Kaliszewskiego oraz pokaz filmu „Wśród ludzi” (wg Gorkiego). Wstęp bezpłatny.

TABLICA Zwycięzców

W PZPB Nr 2 w PRZEDZALNI (6 STRON) PIERWSZE MIEJSCE ZAJĘŁA JÓZEFA ULKOWSKA (139,3 PROC.). JANINA MUCCHA (RÓWNIEŻ 6 STRON) OSIĄGNĘŁA 137,6 PROC. Janina Marczak (4 strony) uzyskała 140,1 proc., Genowefa Pawlak 135,2 proc., Stanisława Włodawska 133,5 proc. Feliksa Maciąg (3 strony) osiągnęła 142,5 proc. W tkalni na 6 krosnach najlepsze rezultaty uzyskały: Maria Borówka (160 proc.), Maria Drelich (155,7 proc.) i Irena Drzewiecka (155,4 proc.); Bronisław Ciuła osiągnął 153,2 proc. Na „czwórkaach” wyróżnili się: Helena Płachta (176,1 proc.), Irena Kucharska (152,8 proc.) i Maria Józwiak (154,5 proc.)

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach osiągnęła Alfreda Latuszkiwicz 161,9 proc. Stanisława Maksymowicz (6 krosien) uzyskała 161 proc. Na „czwórkaach” odznaczyli się: Franciszka Ształa (172,9 proc.), Stanisława Bujnowicz (167,8 proc.), Józefa Barańska (163,4 proc.) i Helena Pawłowska (161,5 proc.). W przedzalni (750 wrzecion) wyróżniła się Regina Majewska (154 proc.)

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach uzyskała Marta Majer 176,7 proc., a Zenobia Sawicka 169,4 proc. Na „szóstkach” wyróżnili się: Leokadia Franciszkowska (176,3 proc.) i Franciszka Drożdżewska (162,4 proc.). W przedzalni (3 strony) Anna Nowak i Helena Kociołek osiągnęły po 164 proc.

W PZPB Nr 1 w przedzalni („szóstki”) wysunął się na czoło Stefan Pałczyński (162,4 proc.). Genowefa Korzeniowska osiągnęła 156 proc., Anna Ramus 153,9 proc., a Genowefa Osendowska 151,1 proc. Józefa Józwiak na 4 krosnach uzyskała 159,6 proc. We współzawodnictwie zespołowym zespół Engla (125 proc.), wyprzedził zespół Kiblera (103,1 proc.)

W PZPB Nr 3 w tkalni wyróżnili się:

Aleksandra Stefaniak (6 krosien — 173 proc.) i Stanisława Wesolowska (8 krosien — 170 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół Osieckiego (125 proc.), wyprzedził zespół Janasika (112 proc.). Zespół Bociana (113,9 proc.), uległ zespołowi Buchnera (115 proc.) Tkalnia „A” osiągnęła 123,6 proc., wyprzedzając tkalnię „B” (102,4 proc.)

W PZPB Nr 6 w tkalni na 6 krosnach uzyskała Waleria Nazarek 163,2 proc. Roman Rozejewicz osiągnął 162,1 proc. Na „czwórkaach” wyróżnili się: Maria Rajska (162,6 proc.) oraz Maria Bartzak i Zofia Chojnacka (po 153,2 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół Mańkuta (127,4 proc.), wyprzedził zespół Pacholaka (122,3 proc.)

W PZPB Nr 7 w tkalni („czwórki”) odznaczyły się: Helena Kopacz (179,3 proc.) i Stanisława Leszczyńska (177,9 proc.) W przedzalni (3 strony) Maria Woźniak osiągnęła 169,8 proc., a Anna Wiewióra 169,3 proc.

W PZPB Nr 8 w przedzalni (4 strony) osiągnęła Maria Pytlewska 157 proc., a Aniela Majewska 160 proc. W tkalni na 4 krosnach uzyskała Stanisława Wawrzos 190 proc., Helena Rajman 173 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsce zajęła Feliksa Pakulska (163,2 proc.). Stanisław Kubik osiągnął 160,7 proc. Sabina Glink uzyskała 158,5 proc., Ewa Kowalska 155 proc.

W PZPB Nr 14 w przedzalni wyróżnili się: Aniela Maj (168 proc.), Anna Świątkiewicz (148 proc.) i Maria Frankowska (146 proc.). Tkaczka Helena Mroczek osiągnęła na 6 krosnach 168,6 proc.

W PZPB Nr 22 odznaczyły się prądki: Marta Nagiecka i Franciszka Majda (3 strony — po 161,1 proc.) oraz Maria Golińska i Helena Wojkowska (4 strony — po 158 proc.)

KINA

- ADRIA — „Skarb Tarzana”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
- BAŁTYK — „Dusze Czarnych”, godz. 15, 19, 21; w niedz. 13.
- BAJKA — „Dziewczę z Północy”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
- GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 8, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13 i 14.
- GDYNIA — „Mściwy Jastrząb”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- HEL — „W imię życia”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- MUZA — „Urwis Gavroche”, godz. 18, 20; w niedz. 16.
- POLONIA — „Ostatni etap”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
- PRZEDWIOSNIE — „Na tropie zbrodni”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- ROBOTNIK — „Guwernantka”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 15.
- ROMA — „Wyspa skarbów”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
- REKORD — „Pani Miniver”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 14.
- STYLOWY — „Mali detektywi”, godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 14,15.
- SWIT — „Niebo czy piekło”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
- TECZA — „Mali detektywi”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- TATRY — „Dwulfowa kobieta”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- WISLA — „Nauczycielka wiejska”, godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
- WŁÓKNIARZ — „Wśród ludzi”, godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.
- WOLNOŚĆ — „Ostatni etap”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
- ZACHĘTA — „Nowe pokolenie”, godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

DRUGI KURS SPADOCHRONOWY

Biuro Okręgowe Ligi Lotniczej w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 22. 4. 1948 r. o godz. 19-tej rozpoczyna się Drugi Kurs Spadochronowy w lokalu własnym przy ul. 6-go Sierpnia 1—3. II piętro.

Kronika m. Radomska

Komu wieszujemy

Piątek, 23 kwietnia 1948 r.
Dziś: Jerzego i Wojciecha

Telefony

- 12 — „Głos Radomszczański“.
- 12 — R. S. W. „Prasa“.
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO.
- 10 — Straż Pożarna
- 91 — Starostwo Powiatowe
- 50 — Szpital Powiatowy

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12. czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej
W soboty od godziny 9-ej do 13-ej.



W sobotę dnia 24-go kwietnia o godzinie 18-ej w lokalu Powiatowego Komitetu PPR w Radomsku odbędzie się „Wieczór dyskusyjny“. Komitet prosi o liczne i punktualne przybycie. (j)

Wzorowa wieś polska

pokazana zostanie społeczeństwu na Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

Niezwykle interesująco zapowiada się dział rolny Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

Część tego działu znajdzie pomieszczenie w b. hali sportowej na terenach wystawy „A“.

Barwne wykresy, plansze i makieły zaznajomią zwiedzających z podstawowymi zagadnieniami produkcji rolnej i żywienia.

Dział ten uzupełni pokaz dorobku polskiego w rolnictwie na Ziemach Odzyskanych, mieszczący się na terenach wystawy „B“.

Zobaczymy tu m. in. wzorową zagrodę wiejską projektowaną przez Z. S. Chł. wraz z inwentarzem żywym i martwym, wzorową stacją maszyn i narzędzi rolniczych, zorganizowaną przez T. O. R., ponadto Związek Samopomocy Chłopskiej przed-

stawi wzorowy ośrodek społeczny wsi, a więc: świetlice, biblioteki itp. Uwzględnione tu będzie również zagadnienie oświaty rolniczej.

W ramach wystawy zorganizowany będzie również szereg pokazów hodowlanych. Majątki Państwowe, Związku Samopomocy Chłopskiej i indywidualni gospodarze dostarczą okazów koni, bydła rogatego, trzody chlewnej i drobiu. Specjalnie ciekawie zapowiadają się pokazy zwierząt futerkowych. Na Ziemach Odzyskanych istnieją bowiem hodowle srebrnych, platynowych i niebieskich lisów, nutrii, bobrów i wydr.

Zilustrowana będzie również przez służbę weterynarii i Stację Ochrony Roślin ochrona produkcji roślinnej i zwierzęcej. Będziemy mogli zobaczyć wzorową lecznicę weterynaryjną oraz Stację Ochrony Roślin, która na poletkach demonstracyjnych przedstawi sposoby walki ze szkodnikami roślinnymi. Wystawione będą wszelkiego rodzaju aparaty do walki ze szkodnikami. Na terenach wystawowych czynna będzie również Stacja Oceny Nasion. Ponadto Państwowe Zakłady Chowu Koni przedstawią swój dorobek.

Rybołówstwo Ziem Odzyskanych przygotowuje szereg ciekawych pokazów. Zobaczymy stacje zarybieniowe, sztuczne wylegarnie oraz akwaria z fauną i florą wód Ziem Odzyskanych. Nad stawem będzie wzniesiona chata rybacka.

Również Lasy Państwowe przygotowują pokazy swojej produkcji.

Tydzień Ziem Odzyskanych

Na terenie miasta Radomska we wszystkich szkołach średnich odbyły się w zeszłym tygodniu uroczyste akademie „Tygodnia Ziem Odzyskanych“. Na wyróżnienie zasługuje szczególnie akademia, urzą-

dzona w sali PPS przez Gimnazjum Handlowe. We wszystkich szkołach powszechnych zostały zorganizowane okolicznościowe poranki. (j)

Z miasta i z powiatu

KIOSK RSW „PRASA“ W KŁOMNICACH.

W najbliższych dniach zostanie otwarty w Kłomnicach koło Radomska kiosk z gazetami RSW „Prasa“. Kiosk został umieszczony na rogu ulicy Częstochowskiej i Sądowej. Wiadomość ta została powitana

przez mieszkańców Kłomnic z prawdziwym zadowoleniem, gdyż w kiosku tym mieszkańcy naszej osady będą mogli zapatrywać się we wszystkie najświeższe i najbardziej poczytne dzienniki i tygodniki. „Głos Radomszczański“ będzie zamieszczał specjalny dział korespondencji z Kłomnic i okolicy. (z)

Towarzystwo Burs i Stypendiów

opiekuje się pięciu tysiącom wychowanków

W dniu 21 bm. rozpoczął się w całym kraju 3-ci Tydzień Towarzystwa Burs i Stypendiów, który trwać będzie do 27 bm. W tym okresie TBS zorganizuje liczne akademie, imprezy dochodowe oraz zbiórki publiczne, zbiórki w szkołach, instytucjach, urzędach, sklepach, jak również rozsprzedaż specjalnych znaczków.

Całkowity dochód ze wszystkich imprez i zbiórek przeznaczony jest na budowę burs i na stypendia dla uczącej się, niezamożnej młodzieży chłopskiej i robotniczej.

Towarzystwo Burs i Stypendiów w miarę zwiększania środków finansowych rozbudowuje stale swą działalność i obejmuje opieką coraz większą liczbę uczącej się niezamożnej młodzieży chłopskiej i robotniczej.

TBS powstało w 1946 r. i dotychczas zorganizowało 14 oddziałów wojewódzkich, 170 oddziałów powiatowych i 570 oddziałów gminnych. Założyło i prowadzi 48 burs. Odbudowy burs dokonano kosztem 100 milionów zł. W bursach tych mieszka około 5 tys. młodzieży, co stanowi ok. 26 proc. młodzieży zamieszkującej w różnego rodzaju bursach na terenie całego kraju.

Opieką stypendialną obejmuje TBS 3.500 młodzieży. Wysokość stypendiów wynosi miesięcznie od 2.000 do 4.000 zł, a ogólna suma wypłacana miesięcznie na stypendia przez Towarzystwo przekracza 9 milionów zł. Wszystkie stypendia są zwrotne w okresie 15 lat od ukończenia szkoły przez stypendystę.

Jeżeli chodzi o plany na rok bież., to

Towarzystwo projektuje uruchomić do września 10 nowych burs. Na budowę tych burs TBS otrzymało dotację państwową z planu inwestycyjnego w sumie 26 milionów zł. Rozbudowana zo-

stanie również akcja stypendialna. Funduszów na zwiększenie stypendiów dostarczą w znacznej części zbiórki i imprezy, urządzone w okresie Tygodnia TBS, w dniach od 21 do 27 bm.

Nowy numer „Kuznicy“

Najbliższy, 17-ty numer „Kuznicy“ przynosi następujące pozycje: artykuł Władysława Krajewskiego pt. „Materializm i wiara“, dokończenie „Uwag nad poetyką „Pana Tadeusza“ Wacława Kubackiego, artykuł dyskusyjny Natalii Kuryłowicz pt. „O literaturze amerykańskiej — w odpowiedzi B. Brandysowi“, wiersz Lajos Aprily pt. „Silencium“ w przekł. Kazimiera Błakowicz, wiersz Kazimiera Błakowicz pt. „Pieśń najprostszą“, fragmenty z przedmowy Leona Gomulickiego do mającego się ukazać wyboru prozy Puszkina pt. „Proza Puszkina“.

na“, prozę „Dama Pikowa“ Aleksandra Puszkina w przekł. Seweryna Pollaka, wielogłos o „Ostatnim Etapie“, recenzję Adolfa Sowińskiego go z nowego przekładu „Boskiej Komedii“ Dantego, recenzję Ewy Korzeniewskiej z książki Sygrydy Undsed „Krystyna córka Lawransa“, recenzję Jana Szczepańskiego pt. „Czy naprawdę winni historycy?“ z książki Aleksandra Bocheńskiego „Dzieje głupoty w Polsce“ przegląd prasy, rubrykę „Książki nadesłane“ i noty.

Kronika milicyjna

POŻAR LASU.

We wtorek w godzinach popołudniowych koło wsi Rogi, gm. Maluszyn spalili się las na przestrzeni około 5-ciu hektarów. Jak stwierdziło przeprowadzone dochodzenie pożar został spowodowany przez nieznaną dotąd sprawcę. Na miejscu pożaru znaleziono pół litra wypalowego preparatu w butelce. Dalsze dochodzenie w toku. (j)

CEPAMI ZADALI CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA.

We wsi Biała koło Radomska naskutek nieporozumień rodzinnych pobita została

dotkliwie cepami przez braci Mariana, Wacława i Bolesława Rybaków, Marianna Kozłowska, zamieszkała w Białej gminy Kruszyna. Trzej braciśzkowie zostali osadzeni w areszcie miejskim w Radomsku do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego. (j)

Na sali sądowej

Przed Sądem Grodzkim w Radomsku stanęli mieszkańcy wsi Bartodzieje — Włocisjańskie ob. ob. Władysław Suda i Jan Bąbel, oskarżeni o pobicie Henryka

Czubaja. Sąd wydał wyrok, na mocy którego obaj oskarżeni zostali skazani na 1 miesiąc aresztu każdy. (j)

ALKOHOL NIESZCZĘCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

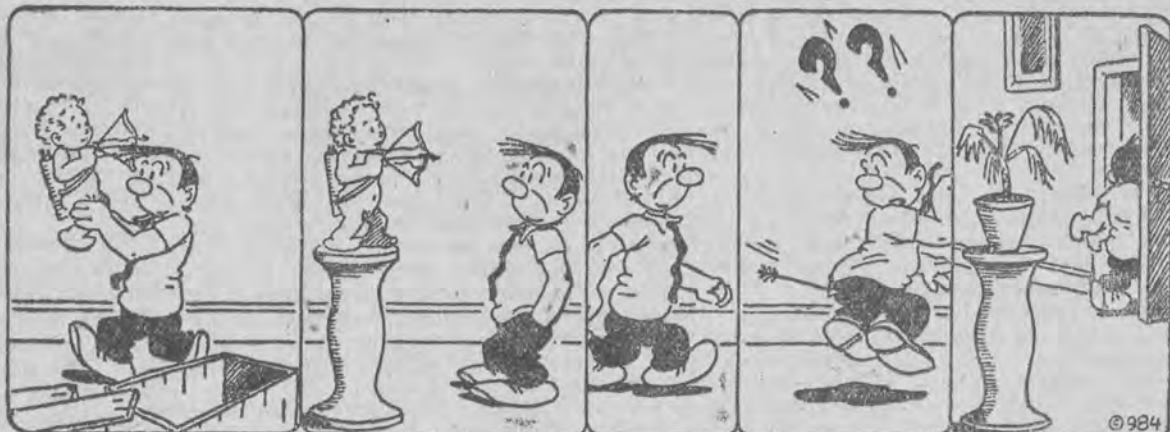
Komunikat

Wydziały: Organizacyjny i Propagandowy KWPPR w Łodzi podają do wiadomości, że w sobotę 24 kwietnia rb. o godzinie 9 rano odbędzie się w świetlicy Komitetu Wojewódzkiego PPR w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 55 odprawa II-sekretarzy, instruktorów propagandy i przewodniczących sekcji propagandy i instruktorów kolportażu Komitetów Powiatowych i Miejskich PPR.

Obecność obowiązkowa.

Komitet Wojewódzki PPR w Łodzi
Wydziały: Organizacyjny i Propagandy

Przygody Jasia Wiercipięty



D — 025563

Ładny posażek!

Niech stoł!

Już!

Co to?

Dam ja ci!

Bieg narodowy na przelaj

Dnia 2 maja o godzinie 12 m. 15 odbędzie się w Radomsku Bieg Narodowy na przelaj na trasie 600 metrów.

W biegu weźmie udział młodzież żeńska i męska z całego powiatu. (j)

Wycieczka do Warszawy

Jak się dowiadujemy, Kierownictwo Konferencji Rejonowych Nauczycieli w Radomsku organizuje w tych dniach dwudniową wycieczkę do Warszawy.

MARIA BILIŃSKA-RIEGEROWA—BOHDAN WODICZKO

Jak już donosiliśmy, na jutrzejszym koncercie symfonicznym wystąpi gościnnie znana pianistka polska Maria Bilińska-Riegerowa...

Program zawiera prócz tego sławną uwerturę Glinki do op. „Ruslan i Ludmiła” oraz pogodną VIII Symfonię Beethovena.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dzisiaj z powodu próby generalnej „Otella” teatr nieczynny.

ARCYZDIEŁO SZEKSPIRA

NA SCENIE P. T. W. P.

Wczesny renesans — Wenecja, Cypr — oto czas i miejsce akcji „OTELLA”. Tę jedną z najpiękniejszych tragedii Szekspira zobaczymy już w sobotę...

TEATR POWSZECHNY

Dzisiaj o godz. 15 i 19 min. 15. „OMYŁKA”. Wszystkie miejsca wyprzedane.

Rasse-partout nieważne.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34.

Dzisiaj i codziennie o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska...

Kasa czynna od 11-tej do 13-tej i od 15-tej. Tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15, a w niedzielę o godz. 15,30 i 19,15 „ZEMSTA NIETOPERZA”...

Teatr „SYRENA”, Traugutta 1

Ostatnie 4 dni! Nieodwołalnie do niedzieli, dnia 25 b. m. włącznie „AMBASADOR”.

Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

W środę, dnia 28 b. m. premiera komedii „Dobrze skrojony frak”.

Teatr „OSA”, Zachodnia 43, tel. 140-09

Dzisiaj i codziennie o godz. 19,30; w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19,30 „WIOSENNY BIEG”.

Repr. CYRK Nr 1, Plac Leonarda

Codziennie o g. 19,15 wielki program strakcyjny pod dyr. Din-Dona.

ODBUDOWA KABLA Warszawa — Olsztyn.

Do ważniejszych robót, jakie Ministerstwo Poczty i Telegrafów prowadzi obecnie w zakresie odbudowy dalekosiężnych kabli podziemnych...

Ze sportu



E. Norhadian 5-krotny mistrz Rumunii

WARSZAWA (obsł. wł.). — Ekipa kolarzy jugosłowiańskich która będzie startowała w wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa...

Ustalony przez czeską Unię Kolarską składowy...

Za 10 dni Start!

Przedstawiamy kolarzy CSR, Jugosław, Bułgarii i Rumunii startujących w międzynarodowym wyścigu Warszawa - Praga - Warszawa

drużyn na oba wyścigi przedstawia się następująco:

SKŁADY DRUŻYN CSR

Wyścig Warszawa — Praga: I-sza drużyna: Vesely, Cibula, Bohdan, Pavlas; II-ga drużyna: Bruzek, Ridky, Zika, Dolezalik, Loos...

Wyścig Praga — Warszawa: I drużyna: Chvojko, Sosik, Kebric, Pavic, Siagal; II drużyna: Aubracht, Holubec, Pataglia, Bartos, Vicam...

KTO PRZYJEDZIE Z JUGOSŁAWII?

Bulgaria zawiadomiła Komitet Organizacyjny wyścigu, że przysła 16-tu zawodników, którzy czym 6-ciu startować będą indywidualnie...

W Katowicach, tak jak w Warszawie...

Czesi strzelali ale mało trafiali

Janik moralnym zwycięzcą meczu Praga - Śląsk

W uzupełnieniu podanego wczoraj wyniku meczu piłkarskiego Praga — Śląsk podajemy dalsze szczegóły tego spotkania...

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Praga — Kabicek, Zastera, Kotlar, Kolsky, Mariko, Koubek, Bradac, Samberger, Bican, Cejp, Kokstein...

Śląsk — Janik, Janduda, Gebur, Suszczyk, Andrzejewski, Gajdzik, Przecherka, Muskała, Alszner, Pytel, Barański...

JANIK NAJLEPSZY

Z drużyny zwycięskiej wyróżnił się bramkarz Janik, który głównie przyczynił się do zwycięstwa. Po przerwie Czesi strzelali bardzo często...

Uwaga kolarze Z. K. S. „Odzież”!

Podaje się do wiadomości wszystkim kolarzom Klubu Sportowego „Odzież”, że wybór kierownictwa sekcji kolarskiej odbędzie się w dniu 23 kwietnia 1948 roku...

I ZNOW BICAN

W drużynie czeskiej w ataku wyróżnił się Bican, który jednak pechowo strzelał. Bramkarz bronił pewnie i nie ponosił winy za puśczone bramki...

Automobiliści idą do Poznania

Automobilklub Polski Oddział w Łodzi zawiadamia, że w dniu 24 kwietnia br. Oddział Wielkopolski A. P. organizuje zjazd plakietowy do Poznania...

Założenie zjazdu przebycie największej ilości kilometrów w najkrótszym czasie. Trasa dozwolona.

Zapisy i informacji udziela A. P. Oddział w Łodzi, ul. Kilińskiego 61 (tel. 272-81), w godzinach 18 — 20.

BARBARA DAŁA SIĘ SKUSIĆ...

OTTAWA (obsł. wł.) Barbara Ann Scott, mistrzyni świata, Europy i Kanady w jeździe figurowej pań na lodzie zdecydowała się przejść do obozu zawodowców.

grzeb”) i Zorica („Metalac” Belgrad). Kolarze ci mają w swej karierze najwięcej sukcesów.

Podrecki zdobył w ubiegłym roku mistrzostwo na Igrzyskach Bałkańskich w wyścigach szosowych, oraz jest mistrzem szosowym Jugosławii...

MISTRZOWIE BUŁGARII I RUMUNII

Spośród czołowych kolarzy bułgarskich wymienić należy: Mitova („Sparta” Varna) — siedmiokrotnego mistrza Bułgarii...

Wśród kolarzy rumuńskich startować będą: 5-krotny mistrz kraju Norhadian, który był czwartym w ub. roku na Igrzyskach Bałkańskich...

JAK PADŁY BRAMKI?

Bramki padły w następującej kolejności: w 21-ej minucie Bican wystawił Cejpa, który z odległości 5 m. strzelił w lewy róg obok bezradnego Janika...

Pisarski poważnie kontuzjowany

Po finałowym spotkaniu z Zagórskimi, Pisarski został zbadany przez lekarza, który stwierdził pęknięcie żebra przy kręgosłupie po nieprawidłowym ciosie w nerki...

Kuracja Pisarskiego potrwa około 2 miesięcy.

Pisarski

TRENINGI BOKSERÓW

Treningi sekcji bokserkiej EKS-u odbywają się w własnym boisku w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 18. Zarząd sekcji wywala wszystkich zawodników o punktualne i regularne uczęszczanie na treningi.

Trybuna Wolności



Komendant stał obrońcy plecami do Heinza i przypatrywał się sobie w lustrze. Naczelnik gestapo niezdecydowanie stał na progu...

— Niu odejdziecie stąd, Heinz oddajcie mi pieczętkę gestapo, którą w tej chwili się bawicie. I, wybaczcie poufalość, mała uwaga...

— O jakiej pieczętce mówicie? Co to wszystko oznacza?

— Nie bądźcie błaznem, Heinz! — zawołał komendant, patrząc mu prosto w oczy. Przecież dobrze widziałem, jak schowaliście pieczętkę...

Chłód metalu otrzeźwił Heinza. Błyskawicz-

nym ruchem wy dobył rewolwer z futerału i głośno zawołał, celując wprost w pierś komendantowi.

— Ręce do góry, przeklęty szpiegu! I, o ile życie ci jest drogie, milcz! — szybko zbliżył się do telefonu i lewą ręką podniósł słuchawkę...

— Dostyc, Heinz, dziękuję za informacje. Nareszcie wiem, gdzie schowaliście szyfr. — powiedział nagle Jakowlew, opuszczając ręce.

— Schowajcie rewolwer. — uśmiechnął się Jakowlew, — nie jest nabyty, nie zauważyliście nawet w zdenerwowaniu, że zamieni-

łem wasz rewolwer. Dałem wam swój, nie nabyty A wasz — leży tu, — i komendant poklepał po swojej kieszeni.

Heinz wściekle patrzył na tego dziwnego człowieka, obrzucając go spojrzeniem zaszczutego zwierza.

— Bądźcie lojalnym i rozumnym graczem, — rozkazał Jakowlew — Dajcie pieczętkę!

Drżącą ręką Heinz wyciągnął z kieszeni pieczętkę i podał ją, nie mówiąc ani słowa. Wyglądał nawpół przytomnie.

— A jednak, przewidziałem wszystko dobrze, — zauważył Jakowlew, zbliżając się do biurka. — Wiedziałem, że będziecie telefonować do Rumli, aby uprzedzić go, żeby mógł ratować szyfr.

— Ty... wcielony diable... ty... — zdołał tylko wy dobyć z siebie zduszonym szepem Heinz i runął zupełnie wyczerpany na tapczan.

To, co stało się dalej, wydało się Heinzowi jakimś nieprawdopodobnym złowieszczym koszmarem. Pokój zapełnił się mnóstwem ludzi. Wszyscy byli przebrani za policjantów, żołnierzy, oficerów niemieckich oraz gestapowców.

Jakowlew wysłuchiwał ich krótkiego sprawozdania, wydawał rozkazy i dyspozycje. Heinz musiał na własne oczy obserwować, jak wypisywano różne dokumenty i przepustki, na których stawiano pieczętkę gestapo.

ny drab w mundurze SS-owca, który przy najmniejszym jego ruchu kładł mu na ramię wielką łapę.

Ale najstraszniejsze przeżycie jeszcze czekało na Heinza. Przerazony do ostateczności, musiał wysłuchać następującej relacji.

— Melduję posłusznie, towarzyszu naczelniku, — rozległ się czyjś radosny głos, — że więzienie już się znajduje w naszych rękach. Wypuściliśmy wszystkich naszych na wolność. Jednocześnie, zakończyliśmy minowanie wszystkich składów i ważniejszych instytucji...

— Widzisz, Andrzeju, — wesoło zauważył Jakowlew, szczerząc zęby w szerokim uśmiechu, — a ty wątpiełeś czy osiągniemy powodzenie... A gdzie jest Hanna?

— Jestem tu, towarzyszu majorze, — usłyszał Heinz znajomy głos.

— Przywitajcie, Heinz, starą znajomą, — Jakowlew nagle przypomniał sobie o więźniu, — to Kowalenko, pamiętacie, którą właśnie rozzrzedzałem. Smartwychwała, jak widziacie. No, Hanno, opowiadaj, co wiesz!

Kowalenko w zwięzłej formie opowiedziała Jakowlewowi wiele ciekawych rzeczy. Na same ich brzmienie ciarki przeszły Heinza... Młoda partyzantka oznajmiła, że auto generała Scherwitza znajduje się już w pobliżu siedziby komendanta.